

DOSTATEK ZBOŻA W POLSCE

stwarza pomysły horoskopy dla naszej gospodarki aprowizacyjnej

Przemówienie Ministra Apropowizacji tow. Lechowicza do konsumentów

WARSZAWA PAP. — Minister Apropowizacji — Włodzimierz Lechowicz wygłosił w dniu 18 bm. przez radio prelekcję pt. „Ocena sytuacji aprowizacyjnej — minister aprowizacji do konsumenta... Treść tej prelekcji podajemy poniżej.

Na pewno jeszcze nie czas na budowę ostatecznych horoskopów naszej sytuacji aprowizacyjnej na rok gospodarczy 1948 - 49. Nie wykonałmy jeszcze w całości zbiorów, omloty zaledwie się zaczynają, trudno więc obecnie o bezbłądny szacunek naszego bogactwa w płody rolne. Temat jednak jest zbyt frapujący zbyt zależy wszystkim na uzyskaniu informacji o tym, jak będą w najbliższym roku i w najbliższym czasie zaopatrywani w żywność, jakie za nią będą płać ceny, aby nie postanąć się już obecnie udzielić odpowiedzi na te zapytania, choćby te odpowiedzi były jeszcze nie kompletne i zbyt ogólnikowe.

Wyniki zbiorów przeszły oczekiwania

W ocenie tegorocznych zbiorów doniesienia z różnych stron kraju są zgodne co do jednego: że zbiory są pomyślne, na poziomie znacznie powyżej przedwojennego przedwojennego i o wielki odsetek lepsze, niż w roku ubiegłym. Ani wiosenne susze, ani letnie jeszcze nie zdołały zniweczyć owoców tego wspaniałego wysiłku, na które złożyły się: trud rolnika, rozbudowa przemysłu nawozowego i maszyn rolniczych oraz sumy wydatkowane przez rząd na import bydła i sily pociągowej.

Na jesieni 1947 r. i wiosną 1948 r. powierzchnia zasiewów została zwiększona o około 800 tys. hektarów, a więc o przeszło 9 proc. obszaru z roku poprzedniego. Sam plon, czyli wydajność z hektara, wzrosł według oceny korespondentów rolnych dla czterech podsiawowych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, przeciętnie z 9 kwintali w roku 1947 do 12-tu obecnie, oznaczalo by to, że o jedną trzecią.

Przed zniesieniem kartek na chleb

Choć cyfry te nie są ostateczne, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny wzrost w produkcji zbóż w pełni pokryje nasze potrzeby konsumcyjne, jak i zapotrzebowanie na pasze treściwe dla inwentarza, a ponadto da nam pewne nadwyżki eksportowe. To znaczy, że nie będziemy musieli już w tym roku uciekać się do importu zboża zagranicznego, a sumy wydatkowane w ubiegłym roku na przywóz około 740 tys. ton zbóż, będziemy mogli przeznaczyć na inne cele, t. zn. że okres zaciskania pasa w dziedzinie konsumpcji roślinnej już się skończył, że można już pomyśleć o rozluźnieniu dokuczliwych ograniczeń z okresu niedoboru zbożowego, t. zn. że w niedalekiej perspektywie możliwe będzie zniesienie kartki chlebowej w naszym kraju, możliwa będzie rewizja obowią-

zujących dotąd norm przemiałowych i rewizja ceny chleba w przystosowaniu do nowych cen zbóż.

Rośnie produkcja mięsa i tłuszczów

I jeszcze jedno. Dostatek zboża to nie tylko dosyć chleba, mąki i kasz dla ludzi. To jedno cześnie baza dla rozwoju hodowli, to przede wszystkim obfitość i tania karma dla świń, a więc wzrost produkcji mięsa, słoniny i stabilizacja cen tych artykułów.

W ostatnim dość ciężkim dla nas roku, dzięki sprowadzeniu około 100 tys. ton kukurydzy, udało nam się skutecznie zaradzić brakowi paszy i cofnięciu się liczby pogłowia, jak to miało miejsce w innych krajach dotkniętych nieurodzajem.

Rok ten, choć nie łatwy, stał się dalszym etapem w rozwoju naszej gospodarki hodowla. Stan pogłowia w ostatniej kampanii wzrósł i rośnie w dalszym ciągu.

Lecz proces rozwoju hodowli i dalszego wzrostu pogłowia może i powinien być przyspieszony; ludność polska konsumowała przed wojną i konsumuje jeszcze teraz za dużo ziemniaków i za mało mięsa, a pomyślne zbiory stwarzają na tej drodze możliwość znacznej poprawy naszej diety.

Na tle tej ogólnej sytuacji i takiej oceny podstaw produkcyjnych żywcia w kraju wydatne się mogą niezrozumiałymi przeżywanymi w niektórych miastach przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso i tłuszcze, trudności często fałszywie pojmowane i komentowane i przez to w pewnej mierze pogłębiane przez jednostki mało świadome naszej sytuacji gospodarczej, lub świadomie szkodnicze.

Spożywamy już więcej niż przed wojną

Ostatnie zjawiska na rynku mięsno - tłuszczowym w niektórych ośrodkach miejskich są następstwem wydatnego wzrostu konsumpcji, a

nie spadku produkcji, którego nie ma, skoro mamy wzrost pogłowia, są więc wynikiem raczej zjawisk dodatnich, niż ujemnych, świadczą bowiem o znacznym podniesieniu się stopy życiowej społeczeństwa.

Próbujmy zilustrować to cyframi. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ubój zwierząt gospodarskich na rzeźniach publicznych w Polsce wyniósł w wadze bitej samego mięsa (już po wyłączeniu tłuszczu) w roku 1946 — 135 tys. ton w zaokrągleniu. W r. 1947 — już 280 tys. ton, więc przeszło dwa kroć więcej, niż w pierwszych pięciu miesiącach rb. (tj. od stycznia do maja br. włącznie) uboje wyniosły 157 tys. ton mięsa, gdy w tych samych miesiącach r. 1947 — tylko 98 tys. ton, a w roku 1946 — nawet 47 tys. ton.

To jest prawda o produkcji mięsa w Polsce, która, jak widzimy, w okresie styczeń — maj 1948 r. przewyższyła odpowiedni okres roku ubiegłego o 59 proc. Nie jest więc źle z produkcją mięsa w Polsce — wzrost jej jest fantastyczny, lecz jeszcze lepiej jest z konsumpcją (Dokończenie na str. 2-ef)

Podwójna gra Anglosasów

Propagandowe tricki o konieczności polubownego załatwienia sprawy niemieckiej i rozbijacka robota Claya — Robertsona

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” wyraża przypuszczenie, że w rozmowach moskiewskich nastąpi obecnie jednodniowa przerwa a to dlatego, że sprawozdania trzech przedstawicieli państw zachodnich z ich poniedziałkowego spotkania z ministrem Molotowem „muszą być bardzo ostrożnie przestudiowane zanim zostaną wysłane nowe instrukcje”.

MOSKWA PAP. — Wskazując, że w ostatnich dniach prasa anglo - amerykańska

wiele pisze o konieczności uregulowania rozbieżności w sprawie niemieckiej, i o szczerych wysiłkach państw zachodnich zmierzających do „osłabienia napięcia” — czasopismo „Nowoje Wremia” stwierdza, że ten wybuch pokojowości należałoby powitać z zadowoleniem, gdyby w istocie rzeczy tego rodzaju oświadczenia nie były świadomie fabrykowane, w celu dezorientacji opinii publicznej.

„Nowoje Wremia” podkreśla, że w chwili

gdymaszyny rotacyjne w Londynie i Nowym Jorku drukują miliony egzemplarzy dzienników, reklamujących dobre zamiary państw zachodnich — gubernatorzy Bizonii ostatecznie rozbijają Niemcy, tworząc bezprawnie państwo zachodnio - niemieckie.

General Clay — pisze „Nowoje Wremia” prowadzi nadal spokojnie rozmowy o polaczeniu francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią. 10 sierpnia rozpoczęły się narady nad „konstytucją” Niemiec zachodnich.

1 września ma nastąpić otwarcie marnetkowego zgromadzenia narodowego Niemiec zachodnich. Angielski gubernator Robertson ze swej strony czyni wszystko, by przyspieszyć rozbić Niemiec.

Jak podkreśla pismo radzieckie, prasa anglo-amerykańska wszczęła obecnie wrzawę na temat konieczności „uregulowania sprawy niemieckiej” właśnie po to, by zamaskować tę rozbijacką robotę. Kampania ta ma na celu nie tylko uspokojenie Niemców lecz również zdezorientowanie demokratycznej opinii publicznej.

Wątpliwe jest jednak — konkluduje „Nowoje Wremia”, by te manewry propagandy we odniosły jakiś skutek. Społeczeństwo ocenia politykę państw zachodnich w sprawie niemieckiej nie na podstawie słów lecz według czynów. Czyny te wskazują, że Stany Zjednoczone i Anglia nie bacząc na ostrzeżenie warszawskiej narady 8 ministrów spraw zagranicznych w dalszym ciągu naruszają porozumienie poczdamskie i forsują rozbić Niemiec.

Eksplozja arsenału w Szwajcarii

GENEWA (PAP). W środę rano nastąpił wybuch w podziemnych składach amunicji w Goeschenen (Szwajcarii). Pożaru, który w związku z tym wybuchł, nie zdołano do wieczora zlokalizować. Całą ludność miasteczka (około 1.500 mieszkańców) ewakuowano. Połączenie kolejowe z Goeschenen zostało przerwane.

Drożyzna w Anglii

LONDYN PAP. — Wielkie zaniepokojenie wśród ludności brytyjskiej wywołało oświadczenie ministra rolnictwa Argentyny, który zapowiedział znaczny wzrost cen mięsa eksportowanego do Wielkiej Brytanii. Należy zaznaczyć, że Argentyna jest jednym z głównych dostawców mięsa dla W. Brytanii. Zapowiedziana jest również poważna wyżka cen na mięso dostarczane z Australii. Ceny mają wzrosnąć o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Strajk w przemyśle lotniczym Francji

Robotnicy — przeciw zamykaniu fabryk na rozkaz amerykańskich giełdżarzy

PARYŻ PAP. Kilka tysięcy robotników państwowych zakładów budowy samolotów w Boulogne, Colombes, Lavallois i Issy-Les-Moulineaux przerwało pracę w znak protestu przeciwko zwalnianiu pracowników. Zwolnienia te pozostają w związku z zamierzonym przejęciem zakładów przez firmę Alsthon, należącą do trustu amerykańskiego.

Robotnicy udali się w pochodzie pod gmach ministerstwa finansów i gospodarki narodowej. Delegacja robotnicza z sekre-

tarzem związku zawodowego metalowców CGT w Boulogne-Ferre — oraz przedstawicielami Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych na czele została przyjęta przez podsekretarza stanu do spraw gospodarczych, któremu oświadczyła:

„Sprzeciwiamy się zamierzonemu zamknięciu naszych fabryk i masowemu zwalnianiu pracowników. Żądamy pracy, której brak na skutek niedostatecznych zamówień.

Zakończenie konferencji dunajskiej

Układ o żegludze na Dunaju podpisany został wczoraj wieczorem w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu komitetu generalnego Konferencji Dunajskiej zatwierdzono głosami przedstawicieli wszystkich państw naddunajskich ostatnich 5 artykułów radzieckiego projektu konwencji o żegludze na Dunaju oraz zgłoszony przez delegację ZSRR dodatkowy protokół do konwencji.

Ożywioną dyskusję wywołał artykuł 42 projektu radzieckiego, przewidujący, iż konwencja wejdzie w życie po ratyfikacji przez 6 państw — uczestników konferencji.

Delegaci USA i Francji zgłosili poprawkę, uzależniającą wejście w życie konwencji od ratyfikacji jej przez wszystkich uczestników konferencji oraz od przystąpienia do niej Austrii. Domagali się oni również, aby do konwencji mogło zgłosić akces każde państwo, będące członkiem ONZ, które wyraził tego rodzaju życzenie. Delegat Francji zażądał ponadto, aby po podpisaniu konwencji zasięgnięto opinii sygnatariuszy konwencji z roku 1921, czy zgadzają się oni na jej unieważnienie.

Poprawki amerykańsko - francuskie spotka-

ły się ze sprzeciwem przedstawicieli państw naddunajskich.

Delegat Jugosławii Bebler stwierdził, że po prawki te zmierzają do anulowania nowej konwencji.

Przedstawiciel Bułgarii Kamenow podkreślił, że przyjęcie wniosku francuskiego, aby kraje pozaunajskie dopuszczone zostały na ich żądanie do konwencji, doprowadzi jedynie do tego, iż wśród uczestników konwencji powsta-

nie większość posłuszna blokowi anglo - amerykańskiemu, która przeformowałaby rewizję tej konwencji. Kamenow zaznaczył jednocześnie, że projekt konwencji zapewnia całkowitą swobodę żeglugi wszystkim krajom, wskutek czego zbędne jest formalne ich przystąpienie do tej konwencji.

Konferencja dunajska zakończyła się w środę podpisaniem konwencji i protokołu.

Uwaga!

Uwaga!

JUŻ JUTRO

rozpoczynamy druk ciekawej powieści z przedwojennego życia naszego miasta

p.t. „Zabójstwo Waldemara Glücka”

Protest Polski na Radzie Gospodarczej ONZ

przeciw niedopuszczalnym posunięciom Międzynarodowego Banku Odbudowy w dziedzinie rozdzielania kredytów

GENEWA PAP. — W Komitecie ekonomicznym Rady Gospodarczej - Społecznej ONZ, przedstawiciel Polski, ambasador Lange złożył obszerną deklarację w sprawie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego.

„Bank ten — powiedział ambasador Lange, — został założony w celu ułatwienia krajom zniszczonym przez wojnę oraz krajom słabiej rozwiniętym gospodarczo odbudowy ich życia ekonomicznego i przyspieszenia rozwoju i rozbudowy produkcji dla zaspokojenia ich potrzeb w czasie pokoju”. Następnie delegat Polski sprzecywał dalsze zadania Banku, a mianowicie współdziałanie w zachowaniu równowagi bilansów płatniczych krajów uczestniczących w światowym handlu zagranicznym. W tym celu państwa słabsze ekonomicznie miały otrzymywać większe kredyty pieniężne dla zwiększenia swej produkcji, a co zatem idzie dla podniesienia stopy życiowej. Ambasador Lange przypomniał, że zasadę tę postawił na konferencji w Bretton Woods w r. 1944 minister skarbu Stanów Zjednoczonych.

„Badanie polityki kredytowej Banku Międzynarodowej Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego — stwierdził przedstawiciel Polski — dowodzi, że kraje, które były najwięcej zniszczone na skutek wojny i okupacji nie figurują w ogóle na liście państw, którym udzielono kredytów pieniężnych.

Polityka kredytowa Banku opierała się bowiem nie na kryteriach uwzględniających stopień zniszczenia, czy też możliwości rozwojowych poszczególnych państw, lecz kierowała się przesłankami politycznymi. Przegląd światowej sytuacji ekonomicznej — mówił dalej delegat Polski — wskazuje dobitnie, iż kraje, które nie otrzymały pomocy kredytowej w znacznie szybszym tempie odbudowują swoją gospodarkę, niż państwa, które są faworyzowane przez Bank Międzynarodowy. Sytuacja ta uwypukla się szczególnie jasno w krajach europejskich”. Ambasador Lange podkreślił ponadto, że inwestycje dokonane własnym

wysiłkiem w krajach niepopieranych przez Bank przyczyniają się wybitnie do przyspieszenia odbudowy całej gospodarki europejskiej. Jako przykład może służyć Polska, której produkcja węgla ma olbrzymie znaczenie dla rekonstrukcji produkcji przemysłowej ogólnego życia gospodarczego całej Europy. Ambasador Lange zaznaczył przy tym, że dalsze inwestycje w polskim przemyśle węglowym mogłyby łatwo podwyższyć produkcję węgla, potrzebnego innym krajom Europy.

„Polska — oświadczył ambasador Lange — przystąpiła do Międzynarodowego Banku w nadziei, że instytucja ta rzeczywiście odegra rolę narzędną w odbudowie i rozbudowie gospodarczej całego świata. Kraj nasz z uwagą śledził działalność Banku Międzynarodowego i obecnie z przykrością musi stwierdzić, że nasze nadzieje nie zostały spełnione”.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Polski wezwał do przeprowadzenia rewizji polityki Banku, tak aby w przyszłości

mogł wypełniać swe zadania zgodnie ze statutem, a następnie w imieniu delegacji polskiej złożył wniosek o uchwalenie przez radę gospodarczą - społeczną ONZ specjalnej rezolucji, dotyczącej dalszej działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Rezolucja polska zwraca uwagę na fakt, że odbudowa gospodarcza wielu krajów i postęp ekonomiczny świata są opóźnione na skutek niedostatecznego wytwarzania szeregu kluczowych produktów, jak żywność, materiały budowlane, energia przemysłowa itd. Dalej rezolucja stwierdza, że stosowanie środków, zmierzających do usunięcia tych przeszkód winno być oparte na zdrowych zasadach ekonomicznych. Zwłaszcza kredyty i inwestycje winny być kierowane tam, gdzie działania ich jest najbardziej wydajne. W zakończeniu rezolucja polska wzywa Międzynarodowy Bank Odbudowy do rozpatrzenia konkretnych sposobów celem osiągnięcia zadań, dla realizacji których Bank został założony.

Dostatek zboża w Polsce

Dalszy ciąg ze strony 1-szej

cją, która również wzrosła z poprawą płac i dochodów społeczeństwa i kto wie, czy nie szybciej jeszcze, niż produkcja. Zle jest jednak jeszcze z jedną rzeczą — z przechowywalnością mięsa.

Jak wiem, produkcja mięsa nie jest równomiernie rozłożona w ciągu roku. Są okresy wzmrożonego tużca, którym towarzyszy mała podaż. Wyrzucenie żywca na rynek następuje dopiero po należytnym wytuczeniu sztuki. Mięso jest więc artykułem sezonowym. Lato nigdy nie było u nas sezonem podaży mięsa, tak ze względów klimatycznych, jak i wobec zwiększonej własnej konsumpcji wsi w czasie robót polnych, wskutek braku u rolnika czasu na handel, gdy z całą swoją rodziną jest zajęty przy żniwach w gospodarstwie.

oczywiście, nie tylko mięso jest artykułem sezonowym. Wiadomo, że do równoważenia sezonowych wahań podaży artykułów spożywczych służą rezerwy magazynowe. Lecz gdy np. żyto można bez większego trudu przechowywać latami, mięso dla swej konserwacji wymaga zamrożenia i przechowywania w temperaturze poniżej zera. Wymaga więc chłodzi. A tych mamy w kraju zniszczonym wojną za mało.

Obecne nasze chłodzi, już po znacznej rozbudowie chłodzi warszawskich, składować mogą tylko niecałe 13 tys. ton towaru. W chłodziach poza mięsem muszą się oczywiście mieścić i inne łatwo psujące się towary, jak masło, margaryna, ryby. Dla mięsa zostaje miejsca na około 12 tys. ton, a ilość ta, która jeszcze w zeszłym roku, przy znacznie niższej niż obecnie konsumpcji mięsa, mogła wystarczyć na pokrycie letniego niedoboru, w tym roku już okazała się zaledwie wystarczającą.

Nic więc dziwnego, że w ciągu obecnego lata — pomimo całkowitego wstrzymania eksportu mięsa, od czasu do czasu występują drobne braki na wolnym rynku i że nawet na część kart zapotrążeń zmuszeni jesteśmy zamiast świeżego mięsa wydawać konserwy.

Lecz obecnie nasilenie żniw mamy już poza sobą. Rolnik, który w tym roku musiał intensywniej pracować w ciągu dość krótkiego okresu pogody dla uprzątnięcia zbiorów raczy na już powoli dostarczać do miasta żywność, zaś wobec obfitości karmy energicznie dotacza swą nierogaciznę. Możemy więc wkrótce spodziewać się poprawy.

Oczywiście nie będzie tych niepożądanych sezonowych zjawisk, gdy zostanie ukończona budowa dwóch nowych chłodzi, wznoszonych obecnie w Bytomiu i w Lublinie.

Z obfitej wiosennej podaży będzie można w nich zamagazynować dodatkowych 5,5 tys. ton mięsa, bo taka będzie pojemność nowych chłodzi i wyrzucić te zapasy na rynek w letnim okresie żniw.

Jest przecież oczywiste, że tak jak zapomnieliśmy już o deficycie zbożowym, zaczynamy również wstępować w okres nadwyżek eksportowych mięsa; jego produkcja jest zapewniona, a rozszerzenie składowej powierzchni w chłodziach i prace prowadzone nad uporządkowaniem rynku mięsnego pozwolą na planowe zagospodarowanie tej produkcji, na uniezależnienie się od wahań sezonowych podaży i wykwitającej na ich tle spekulacji, którą zwalczać musi całe pracujące społeczeństwo, świadome istotnego stanu rzeczy.

Wycieczka spółdzielców zagranicznych zapoznała się z osiągnięciami spółdzielczości i przemysłu łódzkiego

Wczoraj odwiedziła Łódź 36 osobowa wycieczka spółdzielców z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Delegacją przewodniczyli: bułgarskiej — Iwan Iwanoff, czechosłowackiej — Zmrhal, jugosłowiańskiej — Lukisz, rumuńskiej — Agin, węgierskiej — Erdei.

Wycieczkę tę przyjmowali w Łodzi tow. prezydent Eugeniusz Stawiński, przedstawiciele Centralnego Zarządu Spółdzielni ob. ob. Domański, Kusto, Dominko, Marwiński oraz prezes PSS w Łodzi tow. Stawiński.

Goście zagraniczni zwiedzili w Łodzi

szereg placówek spółdzielczych między innymi halę targową oraz PZPB Nr 1.

Przewodniczącą delegacji czechosłowackiej tow. Zmrhal powiedział o Łodzi. Fabryki łódzkie są imponujące, ale jeszcze bardziej imponują osiągnięcia łódzkich robotników. Żalujemy, że tak krótko jesteśmy w tym mieście, bo należałoby zostać tutaj z tydzień i bliżej poznać Łódź i jej mieszkańców”.

Po obiedzie w spółdzielczej kawiarni PSS — goście nasi udali się w dalszą podróż do Szczecina i Wrocławia.

Kłótnie między państwami marshallowskimi o wysokość przydziałów „pomocy dla Europy”

NOWY JORK PAP. — Paryski korespondent „New York Times” — Callender donosi, że w łonie europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej Państw Marshallowskich zarysował się ostatnio ostry zażarcie na tle podziału funduszy z planu Marshalla między 16 państw Europy zachodniej.

Spór toczy się wokół udziału Bizonii w planie Marshalla oraz wokół „rewolty” Greków i Turków przeciwko wysokości proponowanych im przydziałów.

Punktem wyjściowym sporu jest fakt, że kongres USA przyznał na realizację planu Marshalla mniej, aniżeli przewidywano po przednio w Europie zachodniej”. W związku z tym przy podziale funduszy powstała konieczność zmniejszenia poszczególnych pozycji.

Już po uchwaleniu planu Marshalla ame-

rykańskie władze okupacyjne w Niemczech poparły żądania Bizonii, domagającej się zwiększenia ich przydziału do wysokości 450 milionów dolarów. Państwa zachodnioeuropejskie na posiedzeniu Rady Współpracy Gospodarczej w Paryżu zaproponowały obcięcie funduszy dla Bizonii o 10 proc. (45 milionów dolarów). Zaprotestował przeciw temu ostro przedstawiciel gen. Glaya w Radzie Państw Marshallowskich — Wilkinson, który na jednym z posiedzeń oświadczył, że nieprzyznanie Bizonii takiej sumy, jakiej żądają amerykańskie władze okupacyjne, wywrze złe wrażenie w kongresie USA i może spowodować, że w następnym roku nie zechce on uchwalić dalszych funduszy na realizację planu Marshalla. Oświadczenie Wilkinsona — zdaniem korespondenta „New York Times” —

potraktowane w pewnych kołach europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej jako groźba i szantaż, przyjęte zostało z dużym niezadowolaniem.

„Rewolta” Greków i Turków polega na odrzuceniu propozycji grupy państw zachodnich zmniejszenia przyznanych Grecji i Turcji poprzednio przydziałów. M. in. Grecji, która domaga się 206 milionów dolarów, zaproponowano przedzielenie jedynie 146 milionów.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, europejska Rada Współpracy Gospodarczej zmuszona była oficjalnie przyznać, że nie jest w stanie dokonać rozdziału funduszy z tytułu planu Marshalla. W komunikacie podkreślono, że rada w przyszłości powróci do tej sprawy.

W. Grossman

Z Y C I E

Stary długo chodził po podszymbiu, przedostał się do szybu, krzątał się tam, oglądał filary i węgiel, kłął, podziwiał się wybuchu.

— To ci lajdactwo — mruzczał. — Wyśladź szyb w powietrze? Któż to widział? Tak, jeżeli kto niemowle kijem uderzył po grzbiecie.

Zalazł gdzieś daleko, zamilkł zupełnie, żołnierze dwa razy przywoływali go.

— Dziadku, dziadku, wracaj, kapitan czeka.

— Czy aby go nie przycisnęło, — powiedział jeden z żołnierzy i znowu krzyknął: — Dziadku, wrębaczu, gdzie jesteś, wracaj, słyszysz czy nie?

— Hej, gdzie jesteście? — rozległ się z chodnika głos Kostycyna.

Doczołgał się do żołnierzy. Opowiedzieli mu o śmierci wartowników.

— To Iwan Koriennow, co chciał list przesłać z kobietami, — rzekł Kostycyn. Wszyscy zamilkli. Po chwili Kostycyn zapytał:

— A gdzie nasz górnik?

— Już dawno gdzieś popelził, zaraz go znów zawołamy — powiedział żołnierz — albo może dać serię z automatu, to usłyszysz.

— Nie, rzekł Kostycyn, — lepiej poczekamy.

Siedzieli cicho, tylko oglądali się w kierunku szybu, czy nie widać światła dziennego. Ale mrok był gęsty i nieskończony.

— Pogrzebali nas Niemcy, towarzyszu kapitanie, — rzekł żołnierz.

— Co ty wygadujesz, nas niesposób po-

grzebać — odpowiedział Kostycyn, — myśmy wielu już z nich pochowali i jeszcze tyłuż pochowamy.

— Dobrze by było — rzekł drugi żołnierz.

— Pewnie, że dobrze — powiedział przeciągłym głosem ten, który mówił o pogrzebaniu. Z tonu ich głosu Kostycyn wyczuł, że powątpiewają o jego wierze.

Z dala rozległ się przytłumiony łoskot węgla, potem znowu ucichło.

— To szczury skrobą, — rzekł żołnierz.

— Jaki jednak ciężki los nam wypadł. Od dziecka byłem przy ciężkiej pracy. I na wojnie dostała mi się ciężka rusznica przeciwpancerna i oto śmierć też trafiła się ciężka.

— A ja byłem botanikiem, — powiedział Kostycyn i roześmiał się. Śmiał się za każdym razem, ilekroć sobie przypominał, że był botanikiem. Minione czasy wydawały mu się jasne, ośniewające — zapomniał, jakie miał ciężkie kłopoty z profesorem. Zapomniał, jak odrzucono mu dysertację kandydacką, jak w udręce podrażnionej ambicji musiał bronić jej po raz drugi. Tuż, na dnie zburzonego szybu, przeszłość wydawała mu się już to salą laboratoryjną z otwartymi na oścież wielkimi oknami, już to jasną, leśną polaną, pełną rosy i porannego słońca, a on na tej polanie kieruje studentami, zbierającymi rośliny dla zielników uczelni.

— Nie, to nie szczury, — to dziadek wraca rzekł drugi żołnierz.

— Hola, gdzie jesteście? — krzyknął z dala Kozłowski. Prysłuchiwali się jego oddechowi, słysząc go było o kilka kroków i w oddechu tym odczuli coś podniecają-

cego, radosnego, coś co zmusiło ich wszystkich do napilecia uwagi.

— Gdzie jesteście? Czy tutaj? — zapytał niecierpliwie Kozłowski.

— Nie na próżno pozostałem z wami, chłopcy, chodźcie szybko do dowódcy, odnalazło się przejście.

— Tutaj jestem — rzekł Kostycyn.

— No, towarzyszu naczelniku, jakem doczołgał się do szybu, odrazem poczuł strumień powietrza, w tym kierunku zacząłem pełzać. A więc sprawy tak się mają; u góry zatrzymały się zwały, spiętrzyły się, a do pierwszego poziomu szybu przejście jest swobodne, no i od wstrząsu zarysowała się tam szczelina w kierunku pierwszego, od niej to ciągnie powietrze. A przecież z pierwszego poziomu idzie przepok na jakie pięćset metrów, wychodzi na wierzch do parowu, ten przepok ja przeszedłem w dziewięćset dziesiątym roku.

Próbowałem też wleźć po kłamrach, jakie dwadzieścia metrów się wdrapałem, a dalej kłamry są powybijane, nie pożałowałem swej ostatniej zapalki, zaświeciłem — no tak jest, jakem już wam przedtem powiedział. Trzeba tam wbić jakie dziesięć kłamek, odwalić trochę kamieni, którymi obmurować szyb, przebić te dwa metry i można wyjść na wyrobiony poziom.

Wszyscy zamilkli.

— No, widzicie, — powiedział spokojnie i powoli Kostycyn, czując, jak silnie bije mu serce, — no, widzicie, przecież mówię, że nas tu nie pochowają.

Jeden z żołnierzy nagle zapłakał:

— Czy doprawdy, czy doprawdy znów zobaczymy światło dzienne? — powiedział.

Drugi powiedział cicho:

— W jaki sposób tow. Kapitanie, mogliście to wszystko wiedzieć? Ja myślałem, że mówiliście tylko ot tak, żeby ducha w nas podtrzymać, że niby jest nadzieja.

— No, ja towarzyszu dowódcy od razu powiedziałem o pierwszym poziomie, gdy jeszcze kobiety były w kopalni, w tym poziomie cała nasza nadzieja, — rzekł zarozumiałe stary, — dowódcę tylko kazał milczeć, póki się nie stwierdzi dokładnie.

— Życ się chce, wiadomo — powiedział żołnierz, który płakał, a teraz wstydył się swoich łez.

Kostycyn wstał i powiedział:

— Muszę sam zobaczyć i przekonać się, a potem zawołamy naszych ludzi. A wy, towarzysze, przeczekaście tutaj, jeżeli przyjdzie ktoś z oddziału, nie mówcie im ani słowa do mego powrotu. Zrozumiałe?

Żołnierze znowu zostali sami.

— Czy doprawdy zobaczymy światło dzienne? — rzekł jeden. — Aż strach pomyśleć.

— Bohater bohaterem, a żyć się chce, — powiedział z wyrzutem ten, co płakał i wciąż jeszcze wstydył się swoich łez.

Nie było chyba nigdy na ziemi pracy trudniejszej i bardziej męczącej niż ta, którą wykonał oddział Kostycyna w ciągu tych dni. Straszliwy mrok uciskał mózg, męczył serce, głód nękał ludzi przy pracy i podczas krótkiego odpoczynku. Dopiero teraz, gdy okazało się, że jest wyjście z beznadziejnej jak dotąd się zdawało sytuacji, poczuł się szczególnie ostraściami cały straszliwy ciężar, który ich przyniósł do świadomości siebie męki piekła w którym się znajdowali. Najprostszą pracą, która zdrowemu, silnemu człowiekowi przy świetle dziennym zajęłaby najwyżej godzinę, rozciągnęła ją na wiele dni. Były chwile, kiedy wyczerpani ludzie kładli się na ziemi i zdawało im się, że nie ma siły, która by ich mogła podnieść. Ale po upływie pewnego czasu wstawali cepiając się ręką ścianą, znowu podejmowali swą pracę.

Trybunał sumienia narodów

Światowy kongres intelektualistów zbierze się w murach polskiego Wrocławia

Napisał Leon Kruczkowski

Trzynastę lat temu, w czerwcu 1935 r. pisał Maksym Gorkij w liście do odbywającego się wówczas w Paryżu Międzynarodowego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury: „Nie nowy, ale już ostatni krzyk burzazynnej mądrości — mądrości rozpacz — faszyzm coraz bezczelniej manifestuje się jako zaprzeczenie wszystkiego co istnieje pod miarą kultury europejskiej. W imię czego została wypowiedziana wojna tej właśnie „humanistycznej” kulturze, której osiągnięciami do niedawna jeszcze pyszono się i przechwalano? Współczesne nam narodowe ugrupowania bankierów i fabrykantów bronią oraz inne typy pasyżystów szykują się do nowej walki o władzę nad Europą, o nieograniczoną swobodę grabieży kolonialnej i grabieży ludu pracującego w ogóle. Ta walka ma na celu wyniszczenie ludów. Wymaga ona nie tylko całkowitego wyrzucenia się „fundamentów kultury” i humanizmu mieszczańskiego. Ta nowa jatka ludzka organizowana przez faszyzm oceania ideę humanizmu jako ideę wroga jej zasadniczym celem.”

Słowa powyższe, czytane dzisiaj, są wstrząsającym świadectwem proroczej niemal przenikliwości, z jaką najlepsze umysły w obozie demokracji i postępu — na kilka lat przed wrześniem 1939 — ostrzegali ludzkość przed straszliwymi dla niej konsekwencjami faszyzmu. „Ta walka ma na celu wyniszczenie ludów” — w istocie, druga wojna światowa „wzbogaciła” nasze doświadczenie historyczne o nowe, nieznanne dotąd, monstrualne zjawisko „ludobójstwa”, metodycznego mordowania całych społeczeństw, całych narodów. Druga wojna światowa dowiodła, iż rzeczywistość, idee humanizmu, idee człowieczeństwa i kultury, są dzisiaj zasadniczo wrogię burzazyni, a powie raczej zniszczyć cywilizację niż usiąść ze sceny historii, dalsze kształtowanie losów ludzkości pozostawić prępnym olarym siom mas ludowych konstrukcyjnym siom postępu i rozwoju. Druga wojna światowa utrwaliła nam wszystkie otchłania zbrodni i całą grzę systematycznego bestialstwa, do jakich zdolna jest klasa społeczna usiłująca przeciwstawić się dziejowym wyrokom.

Paryski Kongres Kultury z r. 1935 nie mógł oczywiście uratować Europy przed katastrofą faszystowskiej wojny. Ale odegrał bardzo ważną rolę w procesie budzenia wśród mas ludowych, a zwłaszcza wśród reszki inteligencji pracującej, świadomości zła, w mobilizowaniu sił demokratycznych do obrony zagrożonych bytów narodowych i zagrożonych ideałów człowieczeństwa i kultury.

W rezultacie był jednym z tych niezliczonych wysiłków, które w parę lat później, spotegowane do najwyższego napięcia, przesycone krwią i cierpieniem milionów, doprowadziły do zwycięstwa nad ciemnymi mocami faszyzmu.

Maj 1945 przyniósł Europie wyzwolenie, triumf sprawiedliwości nad zbrodnią, woli życia — nad rozwścieczonymi instynktami mordu i unicestwienia. Ale ten triumf zespólnych w zwycięstwie narodów nie uwolnił jeszcze ludzkości od wszystkich spiskujących przeciw niej drapieżców, nie zniweczył wszystkich ognisk faszystowskiej dżumy. Imperialistyczni dyrygenci międzynarodowego kapitału a pod ich rozkazami cały światowy obóz wstępczności i ustrojowego gnicia, przetrzaskali się konsekwentnego pochodu demokracji, która na nazajutrz po zwycięstwie w najdotkliwiej przez hitleryzm umęczonych i złupionych krajach Europy, podjęła odbudowę życia na nowych, linie postępu społecznego wyznaczających zasadach. Przerzaskali się wzrostu sił demokratycznych w świecie a przede wszystkim wzrostu potęgi i znaczenia wielkiego państwa socjalistycznego ZSRR który w śmiertelnych zapasach z faszyzmem nie tylko wytrzymał najcięższą próbę dziejową, ale stał się głównym, decydującym ramieniem zwycięstwa w narzuconej, straszliwej wojnie, tak jak był przez lat dwadzieścia głównym, nieugiętym szermierzem pokoju.

Choć w trzy lata, zaledwie po zakończeniu najokrutniejszej z wojen, jakie ludzkość przeżyła, znowu widzimy horyzont międzynarodowy zaciągnięty grubymi chmurami. Z te-

Maszyny

dla przemysłu skórzanego

W wykonaniu umowy polsko-czechosłowackiej na dostawę maszyn szewskich i garbarskich, polski przemysł skórzany otrzymał w roku bieżącym (od lutego do czerwca) 615 maszyn obuwianych, 68 maszyn garbarskich oraz 15 obrabiarek. Łącznie zatem otrzymano 698 maszyn, co stanowi 40 proc. planu na 1948 rok. W początkach sierpnia wyjechał do Czechosłowacji przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, w celu od biuro następnej partii maszyn

go, co już dziś wiemy, wynika dobitnie, że polsko-francuska inicjatywa wrocławskiego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju utrafiła w sam rdzeń troski, odczuwanej dziś głęboko przez wszystkie światłe i uczciwe umysły na całym świecie: **troski o najbliższe jutro cywilizacji, o losy współczesnej kultury.** Nie tylko liczba zgłoszonych już uczestników Kongresu ze wszystkich niemal krajów, nie tylko świetność ich nazwisk i wielkość reprezentowanego przez nie dorobku kulturalnego, ale przede wszystkim szeroki odgłos i zainteresowanie Kongresem, już dzisiaj rozdźwięk w większości krajów cywilizowanych, każą spodziewać się, że manifestacja wrocławska będzie niezwykle doniosłym aktem międzynarodowym na drodze **walki o pokojowe jutro świata.** Poaktowana świadomość niebezpieczeństw i odczucie odpowiedzialności za wczesne ich dostrzeżenie, stanie się ona **trybunałem sumienia narodów,** którego głosu nie będą mogli jawnie ignorować nawet przysięgli wrogowie ludzkości. Kongres wrocławski w tym samym stopniu utrudni niecną robotę podlegaczy wojennych w jakim zmobilizuje świadomość narodów, pobudzi ich otuchę i doda sił do walki w obronie pokoju, **do walki, która będzie zwycięska.**

Zrodłem tych sił i tej otuchy będzie już sam fakt, że Kongres zbierze się w murach polskiego Wrocławia. Wymowa tego faktu jest dostatecznie jasna i dobitna: stwierdza ona nowy, korzystniejszy dla pokoju układ sił duchowych i materialnych. W mieście któ-

re było przez wiele lat jedną z twierdz pogranicznych niemieckiego imperializmu, uczestnicy Kongresu poznają dziś tętniący życiem ośrodek prawdziwie humanistycznej kultury i wielki zarazem, szybko budujący się warsztat pokojowej pracy produkcyjnej. Pokażemy im we Wrocławiu nie tylko dowody prastarej polskości tego miasta ale i jego krzepnącą współczesność, pracującą dziś dla pokoju i bezpieczeństwa nie tylko Polski ale i Europy. Pokażemy im dynamikę współczesnego życia polskiego, która jeśli dla kogo może być groźna to tylko dla wrogów pokoju, nieprzyjaciół człowieka i gangsterów zagrażających kulturze.

Już tylko niewiele dni dzieli nas od daty otwarcia Kongresu wrocławskiego. W paryskiej Sorbonie wyłożono grubą księgę, w której dzień po dniu dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich warstw społecznych składają swoje podpisy jako wyraz solidarności z idea Kongresu. W dniu otwarcia obrad kongresowych w wielu stolicach i miastach Europy odbędą się masowe zgromadzenia, ludowe manifestacje łączności świata z Kongresem. Kongres wrocławski nie będzie izolowanym konwentylem snobów i pięknotuchów, oderwanych od swoich społeczeństw; będzie z nimi połączony nie tylko falami transmisji radiowych i kablami prasowych telefonów, ale — co najważniejsze — włókami żywej współpracy uczuć i myśli, węzłami jedności losu, jedności dążeń i jedności działania.

Leon Kruczkowski

Tłumy zwiedzają Wystawę Ziem Odzyskanych

Cały aparat organizacyjny WZO działa sprawnie. Nawet w dniach największej frekwencji nie tworzą się nigdzie zatory i zwiedzanie odbywa się bez przeszkód. Wyszkoleni przewodnicy udzielają zwiedzającym wszelkich wyjaśnień. Miejskie Biuro Wystawy przygotowało dostateczną ilość kwater. Wszyscy przyjeżdżający mają zapewnione wyższe wyżywienie. Dzięki nadzwyczajnym pociągom, o których poinformuje każda placówka „Orbisu” — przyjazd na WZO jest ułatwiony. W całym kraju powstały placówki Komitetów Wojewódzkich WZO, które przystąpiły do akcji organizowania masowych wycieczek.

Wycieczki przybywające do Wrocławia z okolic podmiejskich lub też własnymi środkami lokomocji nie muszą się rejestrować w „Orbisie”. Zaleca się jednak zgłoszenie wycieczki na 48 godzin naprzód w Dyrekcji Wystawy, Plac Solny 1.

Zwiedzający, pragnący dłuższą uwagę poświęcić działowi Problemowemu, powinni przyjeżdżać w dni powszednie, gdyż frekwencja jest mniejsza.

Wystawę ZO powinniśmy zwiedzić przede wszystkim w sierpniu, gdy miasto rozporządza jeszcze wielką ilością kwater zbiorowych po szkołach. Na wrześniu sygnalizowany jest wielki napływ zwiedzających.

Ostatnia niedziela była rekordową tak pod względem ilości zwiedzających, jak i odwytych w tym dniu imprez.

Od wczesnego rana tłumy ludzi zwiedzały Wystawę, przy czym większość stanowiły wycieczki przybyłe z Polski i zza granicy.

Jako uroczyste zakończenie Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego odbył się w Pawilonie Gastronomicznym obiad, z udziałem zawodników i prasy sportowej. W przyjęciu wzięło udział 300 osób.

O godz. 13-ej odbył się w Hali Ludowej konkurs orkiestr wojskowych, a o godz. 20 wystąpił chór dzieci czeskich Kuehna. Obydwie imprezy cieszyły się dużym powodzeniem.

Pawilonem przyciągającym duże rzesze zwiedzających jest Pawilon Monopoli Tytoniowego i Zapalczanego. Tłumy publiczności oblegają pawilon i kiosk, chcąc się zapatrzeć w specjalnie na Wystawę wyprodukowane papierosy i cygara. W celu ułatwienia nabywania wyrobów Monopoli przyjeżdżającym, spieczętowane papierosy odbywa się także poza terenem wystawowym, na dworcach i na stadionie olimpijskim. Powodzeniem cieszą się papierosy „Grunwald” i cygara „Kopernik”, o czym świadczą uwagi, wpisane przez zwiedzających do książki pamiątkowej pawilonu.

Robotnicza Łódź gościła serdecznie uczestników światowej konferencji młodzieży pracującej



Wczoraj o godzinie 8.45 na dworcu Kaliskim w Łodzi odbyło się uroczyste powitanie zagranicznych delegacji młodzieżowych, przybyłych na kongres młodzieży pracującej do stolicy Polski.

Gości powitał w imieniu władz miejskich wiceprezydent m. Łodzi tow. Duniak oraz kol. Jabłoński imieniem wojewódzkiego władz Związku Młodzieży Polskiej. Z ramienia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy witał gości tow. Burski. Delegacjom wręczone zostały kwiaty.

Z dworca samochodami udali się goście do lokalu wojewódzkiej szkoły ZMP na śniadanie — a stamtąd do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

O godz. 12.30 Związek Młodzieży Polskiej przyjmował gości obiadem.

W ogrodzie przy ul. Piotrkowskiej 262 panuje ożywiony nastrój. Słychać rozmowy w języku rosyjskim, bułgarskim, włoskim, hiszpańskim i p. Pod drzewami przy stojących usta-



Delegacja Radziecka

wionych na trawnikach rozsiedli się goście. Ta młodzież różnorodna przybyła do robotniczej Łodzi po Konferencji w Warszawie. — Są tu delegacje różnych krajów, ale trudno je wyodrębnić, bowiem młodzież tak się zżyła z sobą w ciągu krótkiego czasu trwania konferencji, że stanowi jakby jedną wielką rodzinę.

Oto Hinduska w malowniczym narodowym stroju rozmawia, śmiejąc się z ciemnocyłym Rumunem, Czarnowłosa Hiszpanką, porozumiewa się jakoś z młodym obywatelem radzieckim o szczyrych słowiańskich oczach. Panuje miła atmosfera braterstwa i wspólnego porozumienia.

A o czym to świadczą? Świadczą to o tym, że młodzież bez względu na narodowość i język czuje więź, która łączy wszystkich. Ta więź — to wspólne dążenia; ideały i walka o dobro wszystkich ludzi, o pokój, o prawdziwą demokrację, o ludzkie warunki bytu dla młodzieży pracującej!

To i owo

Sami sportowcy

Nie liczyłem, ile miejsc punktowanych tutaj medali zdobyły na stadionie olimpijskim w Wembley USA i Anglia. Myślę, że to nieważne. I tak i tak bowiem wiadomo, że kraje te pod względem sportowym są bardzo wyrobione, gdyż w każdej dziedzinie życia upatrują t. zw. konkurencję, wskutek czego uprawiają wszystkie gałęzie sportu, a zwłaszcza wszystkie sporty, kwalifikujące się na gałąź. Prym tutaj wiodą sportowcy dyplomowani, których „wyczyny” od czasu do czasu dostają się na łamy prasy całego świata.

Ot, np. w listopadzie ub. roku robotnicy jednej z fabryk moskiewskich zauważyli pewnego faceta, który — w ciężkim kożusku wykonywał ewolucje gimnastyczne naprzeciwko fabryki, wspinał się na ogrodzenie, wdrapywał zrezygnie na bliski nasyp mostu kolejowego — co ciekawe, — od czasu do czasu podnosił na wysokość oka mały, czarny przedmiot, bardzo podobny do aparatu fotograficznego. Popisy te bardzo zaintrygowały moskiewskich robotników. Chcieli poznać sportowca — a on w nogi. Urządził pościg, zatrzymano faceta. Jak się okazało, nie był to bynajmniej gimnastyk z drużyny „Dynamo” czy „Torpedo”, a brytyjski attache wojskowy gen. Hilton. Po cywilnemu, w przebraniu robotniczym, z kieszonką „Leica”. Tłumaczył się, że szukał terenów narciarskich. Kolo jednej z największych fabryk moskiewskich, w pobliżu mostu kolejowego? Nawet ambasadorowi angielskiemu nie wypadło wnieść w to „sportowe wyjaśnienie.

W kwietniu b. r. w jednym z portów południowych Z. S. S. R. zwrócono uwagę na pewnego urzędnika komory celnej, który zbyt często wyjeżdżał do Moskwy. Nie wzywali go tam, ani obowiązki służbowe ani sprawy rodzinne. Wzywał go natomiast pewien osobnik, z którym go wreszcie „nakryto” na terenie moskiewskiego urzędu celnego. Osobnik ów bardzo się zmieształ na widok przedstawicieli organów bezpieczeństwa i usiłował schować jakieś papiery.

To naprawdę, proszę panów nie zlego. To mój dyplom pływacki. Marynarz jestem, wczasy w porcie chciałem spędzić, na pływaniu.

Jak się okazało, „marynarzem” był zastępca attache morskiego w Moskwie, por. Drecher, „dyplom” zaś był zwykłym dokumentem szpiegowskim, i to tego rodzaju, że ambasada USA — po zapoznaniu się z kompromitującą sprawą — poleciła por. Drecherowi „odpłynąć” bezwzględnie z granic Zw. Radzieckiego.

Jeżeli przypomnimy sobie z własnej niedawnej praktyki z dyplomacją USA w Warszawie, choćby niejakiego por. Thonesca b. attache wojskowego z ambasady amerykańskiej USA w Warszawie, który był zwołanym automobilistą, i dlatego urządził raidy... wywiadowcze po Polsce — dojdziemy łatw do wniosku, że zarówno USA jak i W. Brytania mają sporo „sportowców dyplomowanych”. Popularność ich jest tak znaczna, że już tak jak mówimy np. sznyceł po wiedeńsku, tak też powiadamy przysłowioowo — szpicel po anglosasku. E. Tam

Życzliwa krytyka robi swoje...

Zaloga PZPB Nr 6 chce się zrehabilitować

Artykuły krytykujące pracę PZPB Nr. 6, a które ostatnio ukazały się w naszym piśmie i w Trybunie Wolności podziały na zalogę tej fabryki jak zimny tusz. Szczególnie mocno poruszyły one członków obu robotniczych partii.

Tak dłużej być nie może — powiedzieli sobie towarzysze na zebraniu komitetu współpracy i zaczęli się zastanawiać nad sposobem usunięcia zła, a przede wszystkim nad tym, kto właściwie jest temu winien. Doszli do wniosku, że obok szeregu różnych innych, głównym powodem jest niewłaściwe ustosunkowanie się do pracy kadr majsterskich. — Majstrowie nie stoją na wysokości zadania. — majstrowie lekceważą swe obowiązki — trzeba więc tych majstrów obudzić.

W piątek dn. 13 sierpnia, z inicjatywy komitetu współpracy zwołano naradę wszystkich majstrów. Dyr. przedzalni tow. Żurawski wykazał i udowodnił cyframi, że plan przedzalni może być i powinien być wykonany. Przedzalnia ma prawie zawsze dostateczną ilość ludzi potrzebną do uruchomienia wszystkich maszyn, a jeżeli nawet w pewnych wypadkach jest to niemożliwe to w każdym razie wykonanie planu produkcyjnego nie stoi w żadnym stosunku do planowanego i faktycznego uruchomienia. Uruchomienie bowiem waha się w granicach 80—85 procent zaplanowanego, a produkcja wynosi 60—70 proc. zaplanowanej. Dyr. Żurawski, który od niedawna dopiero pracuje w PZPB Nr. 6, oświadczył: — Towarzysze — tych kilka tygodni, które z wami pracuje byłem raczej obserwatorem, musiałem wysondować różne sprawy i poznać teren.

Zakłady nasze mogą i muszą plan wykonać. Nie należy pozwolić na to, by nasza prasa partyjna zmuszona była pisać o nas jako o najgorszej spośród fabryk łódzkich.

Kierownicy tkalni narzekali na pracę niektórych majstrów, ale trzeba przyznać, że jest lepiej niż w przedzalni, a co najważniejsze notuje się powolną ale stałą poprawę.

W wypowiedziach swych majstrowie narzekali na brak dyscypliny niektórych ro-

botników, niektórzy z nich przyznali rację wywodom dyr. Żurawskiego. Do wyczerpującej dyskusji podjęto szereg uchwał i wniosków, które jeżeli zostaną zrealizowane, napewno wpłyną na poprawę warunków pracy w PZPB Nr. 6.

I tak zdając sobie sprawę z tego, że tylko przez współzawodnictwo można osiągnąć poprawę w wykonaniu planu, majstrowie przedzalni oddz. B wraz z kier. tow. Łędzim, wzywają do współzawodnictwa majstrów przedzalni oddz. A. Majstrowie tkalni poszli jeszcze dalej dając swym przeciwnikom ze względu na gorsze warunki techniczne, 20 proc. „for“.

Zebrani zobowiązali się do natychmiastowego podniesienia wyników pracy. Na zakończenie zebrania jeden z majstrów odczytał projekt uchwały w którym między innymi majstrowie zobowiązali się do pilnowania punktualności pracy robotników, uruchomienia wszystkich wrzecion, które stoją z powodu braku sznurków, oszczędności surowca i cewek.

Huczne oklaski którymi przyjęto te słowa świadczy, że majstrowie zrozumieli w czym rzecz i że naprawdę zabrają się do pracy. Opuściliśmy zebranie z przeświadczeniem, że już w niedalekiej przyszłości „Głos” będzie mógł ogłosić, że PZPB Nr. 6 pracuje dobrze.

Czekamy.

Masła jest pod dostatkiem

Jak się dowiadujemy w chwili obecnej miało nasze zostało przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zaopatrzone w poważne ilości masła. Wysokość dziennych dostaw przekracza 15 TYSIĘCY KILOGRAMÓW. Masło mleczarskie jest rozprowadzane przez sieć sklepów spółdzielczych i Rady Zakładowe na placówkach pracy. Dzięki temu cała pracująca ludność Łodzi może nabywać masło śmietankowe w CENIE 520 Zł za kilogram.

Spekulacja jaką na rynku masła usłowali

prować nieuczciwi kupcy i handlarze, ZOSTAŁA ZAHAMOWANA. Spada równocześnie cena masła osekowego, którego duża podaż jest notowana we wszystkich ośrodkach województwa. Cena masła osekowego wynosi w chwili obecnej 410 Zł za kilogram.

Mieszkańcy Łodzi nie powinni iść na rękę elementom spekulacyjnym przy zakupowaniu masła należy przestrzegać cen wyznaczonych na ten artykuł przez KOMISJĘ CENNIKOWĄ.

U progu nowego roku szkolnego

Odremontowane szkoły czekają na dzieci

Kiedy w czerwcu pustoszeją budynki szkolne, a dziatwa rozbiega się na wszystkie strony, aby użyć wakacyjnej swobody, wówczas w szkołach zaczyna się inna praca. Trzeba przecież wyremontować gmachy, oszklić okna, które padły ofiarą dziecięcych bójek i odmalować izby szkolne by wypoczętą w czasie wakacji młodzież przywitany jasne ściany i lśniąca czy stością szyby klas.

W tym roku w Łodzi trzeba było przygotować miejsca dla 58 tysięcy dzieci to też Zarząd Miejski miał sporo pracy. W chwili obecnej stan na tym odcinku przedstawia się następująco: ogółem odremontowano piece w 80 procent budynków, naprawiono dachy w 50 budynkach, przeprowadzono remonty ogólne we wszystkich szkołach oraz zaopatrzone szkoły w dostateczną ilość opału na zimę. Poza tym do potrzeb szkolnych przystosowuje się trzy nowe budynki: przy ul. Kwiatkowej — Chojny, przy ul. Wied — Zabieniec i na Stokach przy ul. Janosika. Część szkół przystosowano do 11-letniego planu nauczania. Prace te przeprowadzono kosztem 85 milionów złotych. Jesienią otworzą swe podwoje dla dziatwy 142 łódzkie szkoły podstawowe.

Przyszli spółdzielcy na kolonii w Grotnikach

PSS DBA O SWE DZIECI

Przyszli spółdzielcy na kolonii w Grotnikach

W ośrodku kolonijnym „Ustronie” w Grotnikach przebywa w chwili obecnej 230 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Są to dzieci członków PSS wybrane spośród najbar-

dziej aktywnych i najbardziej potrzebujących rodzin. Warunki mają tu świetne: las, boisko sportowe i rozległe tereny do zabaw.

Po terenie kolonii oprowadza nas kilkoro

dzieci opowiadając jednocześnie o swoim tutaj życiu:

— Rano jest pobudka, mycie, później kilka minut gimnastyki. Po tym śniadanie. Później bawimy się, idziemy do lasu, lub jeśli pada deszcz zostajemy w świetlicy i czytamy albo zajmujemy się grami towarzyskimi.

— A czy bardzo tęsknicie za domem?

— Nie! W pierwszych dniach było nam trochę smutno, ale teraz zżyliśmy się wszyscy i czujemy się doskonale.

— Czy zajmujecie się też jakąś pracą?

— Owszem. Pomagamy na przykład przy tępieniu stonki ziemniaczanej. Poza tym wykonujemy różne prace na terenie kolonii.

Na placu przed budynkami pięknie wykonane z mchu i drobno tłuczonej cegły godła: orzeł, herb Łodzi i tęczą PSS-u — to robota dzieci.

— W syplaniach przestrzegamy porządku — opowiadają dzieci. Istnieje u nas współzawodnictwo w porządku i w czystości. Syplania, która jest najlepiej utrzymana dostaje wyróżnienie.

Indywidualnie dzieci dostają za sprawowanie i pracę plusy i minusy. Największa ilość plusów to duma dla zdobywcy i słodka nagroda w postaci czekoladek i cukierków.

— Mamy też kąpek rzeczy znalezionych. Znalazca odnosi tam rzecz znalezioną, a jeśli ktoś coś zgubi idzie do kąpika i szuka.

— Jeśli ktoś z dzieci wyróżnia się dobrym zachowaniem i pilnością jechać może w odwiedziny do dzieci na sąsiednich koloniach. To jest największa nagroda.

— Apetyty mamy doskonałe. Posiłki otrzymujemy 5 razy dziennie i każdy dostaje tyle ile może zjeść.

W czasie obiadu podziwiamy popisy baletowe dziewcząt w kolonii. Kierownik objaśnia nam, że na koloniach prowadzi się kursy rytmiki i tańców plastycznych. Rozbudza się też w dzieciach zainteresowanie sportem i życiem społecznym. Zarząd kolonii stara się, aby dzieci członków PSS czuły się tu jak najlepiej.

S. W.

OFIARY

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ofiarowali: ob. Jarosz Maria — 500 zł.; ob. Uciński Henryk — 100 zł.; ob. Szklarski Edmund — 100, zł Razem 700 zł (słownie siedemset).

Nie będzie tłoku w tramwajach!

W związku z projektowanym w najbliższym czasie uruchomieniem linii autobusowych w Łodzi, Wydział Komunikacji przystąpił już do prac przygotowawczych.

Przy ostatnim krańcowym przystanku autobusów przy ulicy Rzgowskiej, za punktem kontrolnym buduje się w tej chwili petlicę dla ruchu autobusów miejskich. Ostonięty trzy metrową skarpią ziemną teren petlicowy został już uporządkowany, uliczka w kształcie kolistym otrzymała zabrukowanie i krawężniki i w przyszłości projektowane jest postawienie na niej w najbliższym czasie poczekalni dla pasażerów Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Już w przyszłym tygodniu zakończą się roboty porządkowe przy stacji krańcowej i teraz zależy tylko od tego, kiedy sprowadzone zostaną autobusy do Łodzi aby tak dawno oczekiwana Miejska Komunikacja Samochodowa odciążała ruch w przeprowadzonych już tramwajach.

Nie martwcie się gospodynie octu nie zabraknie

Rejonowe Biuro Sprzedaży za pośrednictwem placówek PCH rozpoznało na terenie Łodzi i woj. łódzkiego 130.500 litrów octu, biorąc pod uwagę, że sierpień jest miesiącem wzmoczonego zapotrzebowania na ocet w związku z przygotowaniem marynat. W dniu wczorajszym rozpoznałono na terenie Łodzi 6 tysięcy litrów octu spirytusowego oraz 4 tysiące litrów octu winnego sprowadzonego z Wrocławia. Ocet ten będzie sprzedawany w sklepach PSS-u. Niech więc się nie martwią gospodynie gdyż artykułu tego mamy wystarczającą ilość.

Ulica Stalina będzie znacznie szersza

Przed paroma dniami rozpoczęły się prace porządkowe nad zaniebaną i dawno już wymagającą gruntownych zmian ul. Stalina.

Według koncepcji arterii dwujezdniowej na odcinku Stalina między Targową a Wodną przygotowano już wszelkie roboty w związku z poszerzeniem ulicy. Obecna dziesięciometrowa jezdnia przekształci się w dwie przeznaczone wyłącznie dla ruchu kołowego jezdnie, z których każda mieć będzie szerokości 7 metrów, w środku zaś wydzielony zostanie tor tramwajowy. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy przed nadejściem pory słoń jesiennych prace porządkowe na ulicy Stalina zostaną wykończone.

Drugą ulicą, która w ostatnim czasie gruntownie zmieniła się na lepsze jest ul. Edwarda na Widzewie, jeszcze niedawno nie do przebycia, a obecnie posiadająca porządnie ułożoną jezdnię i nowo urządzone chodniki.

„Służba Polsce” szkoli kadry fachowców

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Łodzi ul. Łakowa 11 powiadamia zainteresowanych o przyjmowaniu zapisów kandydatów do szkół Przemysłobicia Przemysłowego następujących gałęzi przemysłu: węglowego, hutniczo - metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego, skórzanego, papierniczo - drzewnego, budowlanego oraz na kursy Przemysłobicia Wojskowego, motorowego, traktorystów oraz mechaników zsoferów. Dzień częta będą przyjmowane tylko do szkół przemysłu włókienniczego. Warunki przyjęcia: obywatelstwo polskie, umiejętność czytania i pisania i dobry stan zdrowia. Wiek wymagany dla chłopców 17 — 19 lat, dla dziewcząt 16 — 20 lat. Kandydaci i kandydatki do szkół winni złożyć do dnia 20

hm. następujące dokumenty: wypełniony formularz (nabyć go można w Komendzie Miejskiej Org. „S. P.”), metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie i zobowiązanie opieki domowej. Kandydaci z terenów powiatowych składają dokumenty w odnośnych komendach powiat. Uczniowie i uczennice otrzymują bezpłatnie naukę, internat, wyżywienie, ubranie, obuwie, bieliznę osobistą, pościel, opiekę lekarską i przejazd do szkoły. Pierw szeństwo ma młodzież robotnicza, wiejska, sieroty wychowujące się w domach dziecka i młodzież, która odbyła służbę w brygadach S. P.

Uwaga! Szczegółowych wyjaśnień udziela Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Na co chorują zwierzęta?

Przy ul. Kopernika w Łodzi mieści się Przychodnia Weterynaryjna założona w 1892 roku, najstarsza bodajże lecznica tego typu w Polsce. W początkach pełno pacjentów. Kozy, psy, koty, króliki czekają grzecznie pod opieką swych właścicieli na kolejkę. Osobno przyjmowane są zwierzęta duże — jak konie, krowy, osobno zaś małe. Z gabinetu lekarza wychodzi właśnie duży wilk w towarzystwie swej pani. Okazuje się, że ma nosówkę i przychodzi na zastrzyki. Nosówka to najbardziej rozpowszechniona obecnie choroba wśród psów.

A na co chorują konie? Teraz w okresie nowych zbiorów najczęściej choroba są t. zw. kółki, czyli schorzenia żołądkowo - jelitowe. Poza tym jest cała masa innych wypadków jak: tężec, schorzenia chirurgiczne i rany.

W Przychodni jest „szpital” dla zwierząt — wzorowo urządzony i wyposażony we wszystkie konieczne przyrządy. Można tu zostawić chore stworzenia na dłuższe leczenie. W sali operacyjnej dla dużych zwierząt znajduje się istne muzeum. Na ścianie wiszą około 200 podków. Jak nas poinformowano, dawniej przy lecznicy była również wozownia kuźnia i każdy kowal na egzamin musiał wykuć odpowiednią podkowę. W ciągu lat nagromadziło się ich bardzo dużo. Są różne: wyścigowe, ortopedyczne itp. Kuźnia już nie funkcjonuje — podkowy zostały na pamiątkę. Lecznica jest czynna codzień w godzinach od 8 — 17. Miesięcznie zalecia się około 1000 różnych pacjentów. Ciekawym jest, że w lecznictwie weterynaryjnym stosuje się także z dobrymi wynikami — penicylinę. SW.

W dniu 17. 8. 1948 r. o godz. 18 po długich i ciężkich cierpieniach operacyjny Św. Sakramentami zmarł przeżywszy lat 43

s. t. p.

STANISŁAW BONEK

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dniu 19. 8. 1948 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach.

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół Zmarłego

MATKA I BRAT

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 19 sierpnia 1948 r.
Dziś: Juliusza.

K I N A

ROBOTNIK — film produkcji radzieckiej „Pirogow”.

POLONIA — film produkcji amerykańskiej „Gasnący Plomień”.

DYŻURY APTEK

Dnia 17 bm. dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego, ul. Warszawska 6.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Straż Pożarna — 0
- Posterunek M. O. Nr 63*
- Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
- P. C. K. — 112
- Dworzec Kolejowy — 91
- Zarząd Miejski — 66
- PZPB. — 23
- Telegraf — 213
- PPR. — 5
- PPS. — 143
- RKU-Komenda Garnizonu — 33

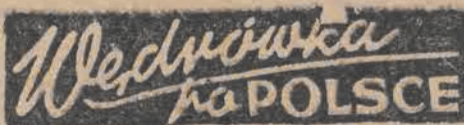
Z życia Partii

W dniu 20 bm. o godz. 8-ej odbędzie się zebranie Koła PPR Straży Pożarnej przy PZPB w budynku straży. Obecność obowiązkowa.

Z Ligi Lotniczej

W poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 19-ej w Zarządzie Miejskim odbyło się zebranie, na którym postanowiono 5 września, w dniu Święta Lotniczego urządzić zbiórki na Odbudowę Warszawy.

Fundusze zebrane zostaną przeznaczone na budowę Domu Lotnika w Warszawie.



PRACE WYKOPALISKOWE
NA ZAMKU PIASTOWSKIM
W SZCZECINIE

Realizując uchwałę zjazdu archeologów, wiosną roku bieżącego rozpoczęto pod kierownictwem mgr. Wieczorowskiego Tadeusza prace badawcze na zamku piastowskim w Szczecinie. Zeszłoroczne odkrycia odsłoniły tam najstarsze osiedle słowiańskie z wieku X, o założeniu urbanistycznym.

Obecnie rozpoczęto przeprowadzenie wykopu przy murze północnym zamku na zachód od odkrytego podziemnego muru.

Badania te mają szczególne znaczenie zwłaszcza jeśli się uwzględni dotychczasowe celowe zacieranie śladów słowiańszczyzny przez Niemców w Szczecinie.

Ogłoszenia drobne

PIANINO krzyżowe, czarne, stan pierwszorzędny, sprzedam недорого byle zaraz. Łódź, Piotrkowska 86-3. 137-K

ZGUBIONO legitymację PPS. Chojak Stefaa. Pabianice, ul. 7-go Listopada 45. 136-K

Troskliwa opieka nad sierotami

po poległych w walce z okupantem bojownikach Polski Ludowej

Dnia 17 b m. w lokalu Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbyła się konferencja prasowa, w ramach której sekretarz generalny Związku — plk. Sęk-Malecki

przedstawił zebrany osiągnięcia Związku w dziedzinie opieki nad sierotami po poległych w walce z okupantem bojownikach Polski.

W ramach akcji opiekuńczej Związek dysponuje 8 stałymi Domami Dzie-

ka, położonymi w najzdrowszych i najpiękniejszych okolicach kraju. W Domach Dziecka ponad 500 dzieci znajduje całkowite utrzymanie oraz korzysta z troskliwej opieki wykwalifikowanego personelu wychowawczego. Dzieci słabsze umieszczane są w prowadzonym przez Związek prewentyrium w Michałinie.

Wszystkie dzieci mają zapewnioną naukę w szkołach powszechnych i średnich. Związek posiada własną szkołę mechaniczną w Gliwicach oraz dysponuje znaczną ilością miejsc w państwowej szkole radio-technicznej w Dzierżonowie. Ponadto, w wyniku pertraktacji z Ministerstwem Przemysłu, dla dzieci znajdujących się pod opieką Związku zapewniona jest pewna ilość miejsc w szkołach przemysłowych.

Niezależnie od stałych domów dziecka, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację prowadzi w okresie wakacyjnym szeroką akcję kolonijną.

W roku bieżącym w 14 punktach kolonijnych, rozslanych w najpiękniejszych miejscowościach Polski Centralnej, Wybrzeża oraz Dolnego i Górnego Śląska — korzysta z wypoczynku i opieki około 4.000 dzieci.

Na koloniach Związku, które są całkowicie bezpłatne, dzieci otrzymują doskonale jedzenie o wartości około 4.000 kalorii dziennie oraz są zaopatrzone w pościel i bieliznę. Dzieci biedniejsze otrzymują na własność obuwie i bieliznę osobistą. Na koloniach dzieci mają zapewnioną troskliwą opiekę oraz rozrywki kulturalno-oświatowe.

Na utrzymanie jednego dziecka na kolonijach Związek Uczestników Walki Zbrojnej wydatkuje przeciętnie 11 tys. zł. miesięcznie.

Na zaproszenie Związku na kolonie przyjechało 84 dzieci polskich z Francji — sierot po poległych partyzantach Ruchu Oporu oraz 50 dzieci z Jugosławii.

W ramach wymiany kolonijnej między Zw. Uczestników Walki Zbrojnej a analogiczną organizacją czechosłowacką, na kolonii Związku w Sopoćce spędza wakacje 100 dzieci czechosłowackich.

Obecna na konferencji przedstawiła czechosłowackiego „Związku Bojowników o Wolność” — p. Ludwiga mównicą z zachwytem i uznaniem o opiece i warunkach pobytu jakie dzieci znajdują na koloniach Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 21 bm. o godz. 9 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa przewodniczących i instruktorów sekcji propagandy. Obecność obowiązkowa.

KW PPR
Wydział Propagandy

Kronika milicyjna

ZŁE SKUTKI PIJAŃSTWA

Bajer Zdzisław, zamieszkały przy ul. Dąbrowa nr 49 został odstawiony do komisariatu w stanie kompletnie pijanym i zatrzymany aż do wytrzeźwienia. Bajerowi sporządzono protokół za opilstwo.

Zabolicki Ignacy, zam. przy ul. Nowy Świat nr 10, w stanie pijanym zachowywał się nieodpowiednio. Po

wytrzeźwieniu przez noc w komisariacie został zwolniony. Sporządzono przeciw niemu doniesienie karne.

Czech Feliks, zam. przy ul. Dąbrowa nr 4, upił się do takiego stopnia, że rzucał się na przechodniów. Wojowniczego awanturnika milicja obezwładniła. Po wytrzeźwieniu Czecha spisano protokół i wypuszczono go do domu.

Sztuka murzyńska w Muzeum

Skromne pomieszczenie Muzeum w Pabianicach niewiele mieści eksponatów. Znajdują się tam jednak cenne zabytki, między innymi okazy sztuki murzyńskiej.

Grono pracowników Uniwersytetu Łódzkiego po zwiedzeniu Muzeum wy-

raziło dyr. Muzeum ob. Eichlerowi swe uznanie za skompletowanie zbioru tak rzadkich eksponatów.

Zwiedzenie Muzeum jest zawsze bardzo interesujące i korzystne dla artystów, młodzieży oraz szerszej publiczności.

W młynie „Spójnia”

Miasto nasze posiada jeden z największych młynów w Polsce jest nim młyn „Spójnia”, który od 1 maja br. przeszedł na własność nowoutworzonego państwowego przedsiębiorstwa pod nazwą Polskie Zakłady Zbożowe.

Planuje się że młyn „Spójnia” posiadający nowoczesne maszyny pracować będzie na eksport. Dziś młyn pracuje tylko na potrzeby Pabianic, Łodzi i województwa. Jak nam oświadczył kierownik techniczny zdolność przemysłowa młyna jest całkowicie wykorzystana. Praca idzie na trzy zmiany, gdyż dostawy zboża zwiększyły się w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego o 10 procent. Stan maszyn

nie jest najlepszy (brak części zamiennych) — wpływa to na osłabienie wydajności produkcyjnej młyna. Nie przyczynia się do podniesienia produkcji złe oświetlenie.

Dzienna produkcja młyna przedstawia się następująco: Młyn żytni — 60 ton żyta, a młyn pszeniczny — 40 ton pszenicy.

Oprócz zboża dostarczonego do przemiału przez państwo młyn przyjmuje także zboże od chłopów z okolicznych wsi.

Zanotować należy, że działająca przy młynie Rada Zakładowa wykazuje ożywioną działalność, nie można tego powiedzieć o pracy kół PPR i PPS.

Zycie sportowe w Pabianicach

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 17,30 na stadionie PKS-u w Pabianicach odbędą się finałowe zawody piłkarskie między mistrzem I-ej grupy KS Lechia — Gdańsk, a PTC mistrzem grupy 4-ej.

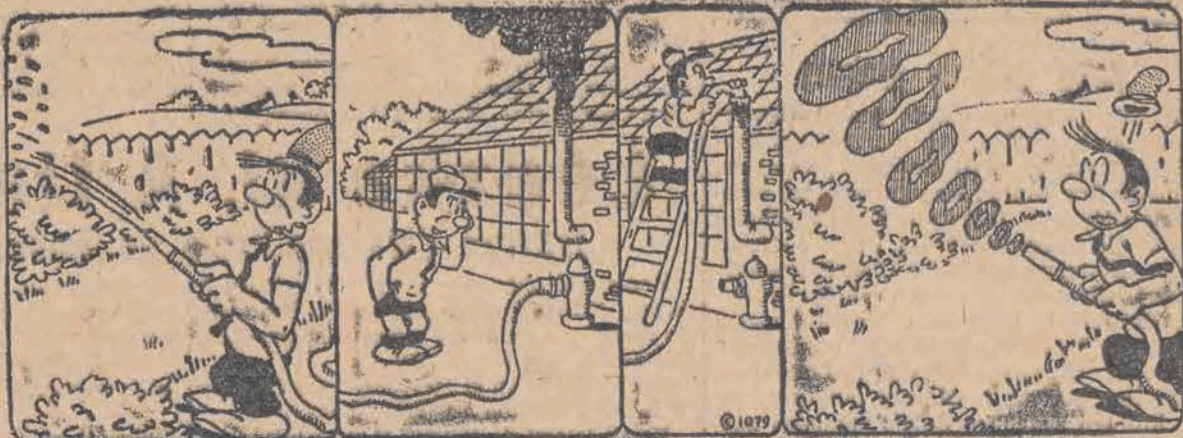
Do spotkania tego zawodnicy PTC przed okiem swego trenera Kristala przygotowują się bardzo starannie, pragną bowiem zejść z boiska jako dru-

żyna zwycięska. Drużyna PTC posiada duże szanse zdobycia pierwszych dwu punktów, gdyż samopoczucie i kondycja naszych młodych piłkarzy są bardzo dobre. Czekamy do niedzieli i życzymy naszym „chłopcom” jak najpomyślniejszego wyniku zwycięstwa.

Przedsprzedaż biletów na mecz odbywa się w cukierni „Pabianiczanka” i restauracji K. Zieliński, pl. Dąbrowskiego nr 5. JP.

Czytajcie »Głos Pabianicki«

Przygody
Jasia
Wiercipięty



Jasiek podlewa kwiatki Zrobimy mu kawał O tak! Co to? kółka dymu zamiast wody?

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Irszowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.
Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MEZATKA

TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim
Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MEZATKA” z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłofska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94
Ostatnie dni najweselejszej komedii sezonu pt. **MUSISZ BYĆ MOJĄ**

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.
Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

- ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
- BAJKA — „Przygody Nasredina”
godz. 18.20, w niedz. 16.
- BAŁTYK — „Synowie”
godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przewieszono do kina „Hel”.
- HEL — „Kobieta sama”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
- HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13
- MUZA — „800-lecie Moskwy”
godz. 18.20 w niedz. 16
- POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Dragonwyk”
godz. 17.30 20 w niedz. 15
- ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Monsieur la Souris”
godz. 15, 20, w niedz. 15.30
- REKORD — „Bellita Tańczy”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
- STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- SWIT — „Konwój”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
- TECZA — „Zaklęta naręczona”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
- TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
- WISŁA — „Bolero”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
- WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia”
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
- WOLNOŚĆ — „Knock-Out”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

Nowe instytuty naukowe

W celu przeprowadzenia prac naukowo-badawczych, niezbędnych dla rozwoju produkcji poszczególnych dziedzin przemysłu, Minister Przemysłu i Handlu zarządził utworzenie Głównego Instytutu Elektrotechnicznego, Głównego Instytutu Paliw Naturalnych, Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej, Głównego Instytutu Włókienniczego, Głównego Instytutu Mechanicznego, Głównego Instytutu Metalurgii i Odlewnictwa oraz Głównego Instytutu Lotnictwa. Poza tym powstanie Główny Instytut Pracy, którego zadaniem będzie ustalenie najbardziej właściwych metod pracy, zmierzających do osiągnięcia najwyższej sprawności.

D — 030274

Ze sportu

Jak na kiermaszu...
Przed wielką sportową inwazją włóknarzy na Stolicę

W siedzibie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Włóknarzy wczoraj w południe panował nastrój jak na kiermaszu.

Na korytarzach, klatkach schodowych, nie mówiąc już o trzech pokojach Wydziału, spotykamy samą młodzież, zdrową, roześmianą, opaloną wiatrami i słońcem różnych obozów, z pakunkami i zawiniątkami na drogę. Wśród niej kręcą się „officiele” i kierownicy z kolekcjami biletów kolejowych via: Łódź—Warszawa.

Ten tłum młodzieży obojętnej — to sportowcy włóknarzy udający się na I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, które dzisiaj rozpoczynają się w stolicy. Dostrzegamy wiele znanych twarzy. Są bokserzy, są pływacy, lekkoatleci, zapasnicy i wielu innych przedstawicieli najrozsobniejszych dyscyplin sportowych. Od kogo tu zacząć, do kogo się „przysiąść”?

PRZYSZŁY „MISTRZ EUROPY”...

Na dwóch krzesłach siedzi tuż przed nami jakiś kolos, istna góra mięśni — to Mieczysław Iwański przyszły mistrz Europy — przed stawia go nam popularny zapasnik śląski Ziola. Młody ślązak ma istotnie wszelkie dane ku temu. Sto czterdzieści kilogramów wagi, 183 cm wzrostu, rozpiętość klatki piersiowej 139 cm, lat 24.

Niestety, Iwański stawia dopiero pierwsze kroki na arenie sportowej.

— Dotychczas miałem zaledwie jeden trening — mówi nie bez zażenowania na swej dziecinnej twarzy. Kolega Ziola twierdzi jednak, że coś ze mnie będzie.

Jeśli chodzi o wyczyny „sportowe”, to Iwański może się nimi poszczycić tylko z okresu swego dzieciństwa.

OBIECUJĄCE „BOBO”

— Gdy miałem 6 miesięcy dźwigałem już wiaderko wody, a gdy przyszedłem na świat ważyłem 8 kilogramów i 64 „deka”. Nikomu jednak moja siła nie imponowała. Ojciec zajęty był wyrobem swych trepek, a matka ich rozsprzedawała. Zwrócił dopiero na mnie uwagę kolega Ziola i zaczął wciągać mnie do ciężkiej atletyki. Później straciłem jednak z nim kontakt i zaprzestałem zupełnie treningów. Później przysła wojna, musiałem ukrywać się, aby nie przyjąć „volkslisty”, gdyż Niemcy mieli na mnie wielką chrapkę. Teraz dopiero chcę się wziąć poważnie za sport, ale tylko za dźwiganie ciężarów, kulę i młot. Zapasnictwo mnie nie pociąga.

Sport w ZSRR

**W Moskwie rozpoczęła się „Spartakiada”
Radzieckich Związków Zawodowych**

MOSKWA (obsł. wł.). W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej „Spartakiady” radzieckich związków zawodowych. „Spartakiada” ta będąc dowodem teźny fizycznej mas pracujących w Związku Radzieckim, zgromadziła na starcie dziesiątki tysięcy zawodników z całego kraju, którzy zadokumentują osiągnięcia sportu związkowego i jego powszechność wśród najszerszych warstw ludności.

Iwański, jak się dowiadujemy, kilka miesięcy temu wziął po raz pierwszy kulę do ręki i machnął nią około 13 metrów, w ubiegły zaś piątek dźwignął oburącz 136 kg (!).

Zostawiam wreszcie naszego przyszłego rekordzistę Europy w spokoju i przenosimy się do innych. Natrafiamy akurat na bokserów. Rej wśród nich wodzi trener Garncarek. Trzon reprezentacji bokerskiej włóknarzy stanowią zawodnicy „Tęczy”, a więc jego uczniowie i wychowankowie.

ZAGÓRSKI, CEBULAK, CZY TRZĘSOWSKI?

— Turniej bokerski zapowiada się jako najciekawsza konkurencja igrzysk — mówi nasz sympatyczny rozmówca. Będzie on miał obasadę niewiele ustępującą mistrzostwom Polski, myślę jednak, że moi chłopcy nie zawiodą.

— Do finałów — mówi Garncarek — powinni dojść Kargiel (Zjednoczone), Kawczyński (Wima), Grymin (Tęcza), Trzęsowski (Tęcza) i Jaskóła (Tęcza). Najbardziej murywanym finalistą jest chyba Jaskóła.

— Bardzo ciężką drogę do finału będzie miał Trzęsowski. Natrafi on po drodze na takich zawodników jak: Zagórski i Cebulak. Cebulak, który prawdopodobnie będzie drugim finalistą „Misia” już pobit w Poznaniu powinien więc i w Warszawie powtórzyć swój sukces.

Według Garncareka Cebulak ma więcej szans na dojdzie do finału niż Zagórski, gdyż jest lepszy od niego technicznie.

PANIENKI MAJĄ TREME

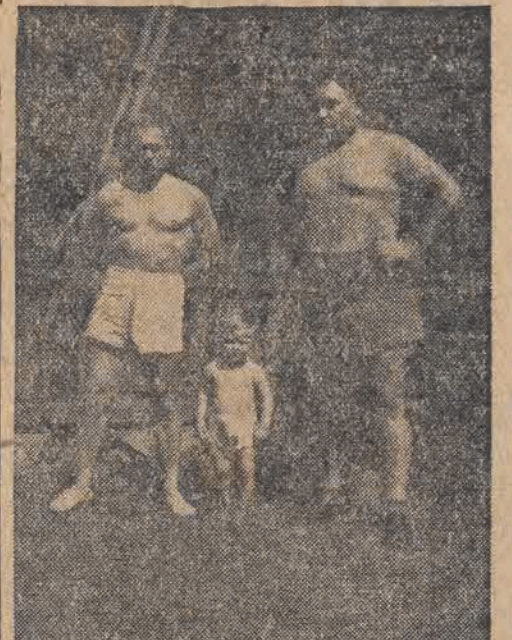
Łodożyńską obiecuającą skoczkę tomaszowskiej „Lechii” poznaliśmy już na Igrzyskach Włóknarzy, toteż prędko ją odnajdujemy w tłumie.

Młoda tomaszowianka obiecuje nam, że w Warszawie skoczy minimum 140 cm, ale czy zdobędzie „olimpijski medal” nie wie.

— Będę miała silną konkurencję — mówi — Pankówna, Różalska...

— Różalska, to ta młoda harcerka co siedzi pod ścianą — wskazuje nam swoją przeciwniczkę, o której wyniku (1,45 cm) pełno było już wrzawy w całej prasie sportowej. Wynik ten osiągnęła Różalska na mistrzostwach szkolnych we Wrocławiu.

— Mam ogromną tremę — zwierza nam się przed startem w Warszawie młoda sosnowiczanka — ale jak już będę miała za sobą kilka nacięć startów, to może to przejdzie.



Iwański (pierwszy od prawej) w towarzystwie zapasnika śląskiego Zioly i jego 2-letniego siostrzeńca.

Podobną tremę przeżywa utalentowana oszczepniczka, koleżanka klubowa Różalskiej (KS Czyn) — Tarko, która również rozpoczęła uprawiać lekkoatletykę dopiero w tym roku, a już w Katowicach wypuściła oszczep na odległość 27,60 m. Oczkiem w głowie jednak ekli py Sosnowca jest Będkowski.

REWELACJA SOSNOWCA

„Tarzan śląski”, jak go przezywiają kole-dzy, ma około 1,90 m wzrostu i zbudowany jest istotnie jak Tarzan.

Ten 17-letni chłopiec, jak dobrze pójdzie, w krótkim czasie powinien zapędzić w kozi róg naszych dziesięcioboistów — mówi jego opiekun p. Jeziorowski, prezes klubu „Czyn” — gdyż już teraz osiąga takie wyniki, które na olimpiadzie berlińskiej dałyby mu miejsce w drugiej dziesiątce...

Co do tych wyników, bądnymy lepiej nastroszeni bardziej sceptycznie — jednak nie ulega wątpliwości, że mamy już narybek, który rokuje nam dużą przyszłość. Poczekajmy jednak jeszcze kilka lat. (Kr.)

Taki boks warto zobaczyć
112 pięściarzy stanie dzisiaj w ringu na kortach Legii

W ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych które rozpoczynają się dnia 19 bm. w Warszawie, odbędzie się wielki indywidualny turniej bokerski przy udziale 112 zawodników z całego kraju. Turniej odbędzie się jednocześnie na dwóch ringach, ustawionych na kortach „Legii” przy ul. Myśliwieckiej. Poszczególne walki zapowiadają się b. interesujące ze względu na czolowych bokserów polskich — członków klubów związkowych.

Udział w turnieju m. in. wezmą: Kasperczak, Kargiel, Tyczyński, Brzózka, Bazarnik, Grzywocz, Kruza, Czarnecki, Czortek, Ma-

tyloch, Żurawski, Rademacher, Chychła, Trzęsowski, Kossowski, Cebulak, Nowara, Rudzki, Cebula, Stec, Jaskóła, Białkowski, Klimecki i inni.

Program turnieju przedstawia się następująco:

- czwartek, 19 bm. godz. 10 — 14 i 17 — 22
- przedboje,
- piątek, 20 bm. godz. 14 — 21 — ćwierćfinały,
- sobota, 21 bm. godz. 16 — 20 — półfinały,
- niedziela, 22 bm. godz. 10 — 14 — spotkania o III i IV miejsca oraz finały.

Łódzka kl. A finiszuje
leszcze dwa spotkania do końca rozgrywek

Rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy A okręgu łódzkiego dobiegają końca. Pozostały do rozegrania jedynie 2 mecze: Neptun—ZZK (Koluski), oraz Zryw—PKS.

Niedzielne wyniki wypadły następująco: Włóknarz—Neptun 5:1, ZZK—Zryw 4:1.

Kandydatami do awansu są więc Włóknarz i ZZK (Koluski). Zgierzenie zakończyli spotkania. Jeśli kolejarze w niedzielę pokonają zespół Neptuna, będą posiadać równą ilość punktów z Włóknierzem. Wówczas o awan-

tych zdecyduje trzecie spotkanie tych zespołów na terenie neutralnym, najprawdopodobniej w Łodzi.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabelka przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Włóknarz	8	12:4	18:10
ZZK (Koluski)	7	10:4	18:12
PKS	7	8:6	12:12
Neptun	7	4:10	11:18
Zryw (Kistno)	7	2:12	10:17

Mistrzostwa zapasnicze Łodzi

W związku z mającymi się odbyć mistrzostwami Polski w zapasach w Katowicach, w Łodzi w dniach 24 i 25 bm. w sali przy ul. Stalina 17 o godz. 19-tej rozegrane zostaną mistrzostwa indywidualne okręgu łódzkiego. Mistrzowie będą reprezentować Łódź na turnieju w Katowicach.

Mecz z Czechosłowacją odwołany

Zapowiadany na niedzielę międzypaństwowy mecz bokerski juniorów Polska—Czechosłowacja który miał się odbyć we Wrocławiu, jak donosi P. Z. B. został odwołany, gdyż Czesi nie mogli w tym terminie przysłać swej reprezentacji.

**Po 3 medale
otrzymają zwycięzcy**

W pierwszych ogólnopolskich Igrzyskach Związków Zawodowych, które rozpoczynają się dzisiaj w Warszawie, weźmie udział ponad 5 i pół tysiąca zawodniczek i zawodników z 16 związków zawodowych. Do organizatorów wpływają stale liczne nagrody od związków zawodowych, spółdzielni, firm.

Cenne nagrody ofiarowali również Premier Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu Kowalski, Marszałek Zymierski, Prezydent m. st. Warszawy Tolwiński i inni. Ponadto zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej pierwsze trzy miejsca nagradzane będą medalami.